

***Embriologia w epoce baroku i rokoko* Tadeusza Bilikiewicza,
wyobrażenia początków życia i kultura wizualna¹**

Tadeusz Bilikiewicz's *Embriologia w epoce baroku i rokoko*,
Images of the Beginnings of Life and Visual Culture

Matylda Szewczyk

Uniwersytet Warszawski, Polska

e-mail: mszewczyk@uw.edu.pl

ORCID: 0000-0002-5029-3935

Abstract

The article is a discussion and interpretation of the book *Embriologia w epoce baroku i rokoko* by Tadeusz Bilikiewicz, originally published in German in 1932 under the title *Die Embryologie im Zeitalter des Barock und des Rokoko* and issued for the first time in Polish in 2024, translated and edited by Artur Koterski. The contemporary significance of this publication will be discussed, especially related to its reflections on the cultural conditions of imagining and representing reproduction (embryos and the process of embryogenesis) from the perspective of visual culture (Nicholas Mirzoeff). Bilikiewicz's insights into historical representations of the beginnings of life, which he set against a broader worldview of the time, help to raise awareness of the cultural conventionality of our own ways of seeing and describing the world.

Keywords

Tadeusz Bilikiewicz, embryology, science, images of reproduction, visual culture

Opublikowane w 2024 roku polskie tłumaczenie wydanej w 1932 roku po niemiecku rozprawy Tadeusza Bilikiewicza *Embriologia w epoce baroku i rokoko* to pozycja

¹ Recenzja książki: Tadeusz Bilikiewicz, *Embriologia w epoce baroku i rokoko*, redakcja, przekład i wprowadzenie Artur Koterski, Kęty: Wydawnictwo Marek Derewiecki 2024, 367 s.

przykuwająca uwagę, a zarazem „egzotyczna”, w tym rozumieniu słowa, w którym kojarzymy je z czymś odległym i, jeśli nawet atrakcyjnym, to potencjalnie mało znaczącym dla spraw bieżących. Na okładce współczesnego wydania umieszczono reprodukcję XVII-wiecznego obrazu Jana van Necka *Lekcja anatomii dra Frederika Ruyscha*, przedstawiającą sekcję zwłok noworodka. Członkowie Amsterdamskiej Gildii Chirurgów, która zamówiła u van Necka ten reprezentacyjny portret², stoją konwencjonalnie upozowani wokół zgrabnie ułożonego na stole martwego ciała, w większości nawet nie patrząc w jego kierunku³. Jaki mogą mieć związek z naszą rzeczywistością społeczną czy prywatną? Dla współczesnego odbiorcy zrozumienie tego, co i w jakim celu przedstawiono na obrazie van Necka, wymaga szczegółowych objaśnień. Nawet biorąc pod uwagę praktykę dzisiejszej medycyny, tyleż obraz, co tytuł książki Bilikiewicza obiecujący opis rozwoju embriologii „w epoce baroku i rokoko”, w dodatku z perspektywy pierwszej połowy minionego stulecia, wydają się przebrzmiałe.

A jednak wydana w mijającym roku rozprawa może być, jak sędzę, inspirującą współczesną lekturą, zarówno ze względu na jej zasadniczy temat, jak i na sposób, w jaki zostaje on przez Bilikiewicza ujęty. Ukazując panoramę ponad dwóch wieków rozwoju wiedzy embriologicznej, polski badacz prowadzi refleksję nad zależnością między przyjętą perspektywą badawczą i światopoglądową a wytwarzanym obrazem, nad procesami uwidaczniania tego, co pozostaje poza zasięgiem ludzkiego wzroku, i nad początkami widzenia (i wyobrażania sobie) za pomocą mikroskopu. Wreszcie zaś, przywołanie historycznych badań nad embriogenezą pozwala współczesnym czytelnikom spojrzeć z innej perspektywy na problem rozwoju oraz ponownie rozpoznać chwiejność kulturowych tożsamości embrionów i odgrywanych przez nie kulturowych ról.

Tworzenie obrazu

W swoim wprowadzeniu do książki Bilikiewicza Artur Koterski, jej współczesny redaktor i autor polskiego tłumaczenia, ukazuje ją jako pozycję historycznie ważną, a zarazem zapomnianą.

Die Embriologie miała [...] duże szanse, by zostać klasyką swojej dziedziny. Tak się jednak nie stało: kiedy I. Bernard Cohen pisze wstęp do angielskiego tłumaczenia wiekopomnego *De ovi*

² Por. Frank F.A. Ijpma, Anna Radziun, Thomas M. van Gulik, “*The anatomy lesson of Dr. Frederik Ruysch*” of 1683, a milestone of knowledge about obstetrics, „European Journal of Obstetrics Gynecology and Reproductive Biology” 2013, t. 170, nr 1, s. 50–55.

³ Spoglądając na tylną stronę okładki, czytelnicy odkryją dalszy fragment reprodukcji, ukazujący młodego chłopca trzymającego szkielet dziecka – van Neck przedstawił w ten sposób syna Ruyscha, przyszłego lekarza (por. Frank F.A. Ijpma et al., “*The anatomy lesson...*”).

mammalium et hominis genesi von Baera, znane mu są książki Cole'a, Needhama i Meyera, ale nie Bilikiewicza⁴.

Mimo starań autora *Embriologii* nie opublikowano po polsku (udaje się to dopiero wraz z omawianym tu przekładem), a jej wpływ na karierę samego autora pozostał nikły: rozległe kontakty międzynarodowe Bilikiewicza nie przełożyły się na posadę w którymś z zagranicznych ośrodków⁵, zaś autor *Embriologii* ostatecznie poświęcił się psychiatrii i jego powojenne prace w tej dziedzinie są w Polsce o wiele lepiej znane. Współczesne wydanie książki można by zatem widzieć jako wypełnienie historycznej luki, dzięki któremu czytelnicy dostrzegą w tekście Bilikiewicza antycypację wątków poruszonych następnie przez Ludwika Flecka (który z Bilikiewiczem w latach trzydziestych polemizował)⁶ i Thomasa Kuhna⁷. Bilikiewicz byłby w tym ujęciu badaczem mniej może radykalnym niż Fleck i z konieczności (biorąc pod uwagę badaną przez niego epokę historyczną) nieskupiającym się na nowoczesnej „nauce normalnej”⁸, ale zarazem na swoje czasy nowatorskim – nawet jeśli posługiwał się mniej precyzyjnym niż „paradygmat” pojęciem „ducha dziejów”

który nadaje ton życiu jednostek i społeczeństw [...], rozstrzyga o wyborze jednych teorii i wygaśnięciu innych [...], ucieleśnia się w stylu i modzie i w panujących poglądach, obyczajach i w życiu jednostkowym czy zbiorowym; wiąże niewidzialnymi więzami jednostki i społeczności w jednolitą i harmonijną strukturę⁹.

Sądzę jednak, że właśnie ta miękkość sformułowań, ich interdyscyplinarny i ogólny wymiar nadaje *Embriologii* współczesne znaczenie. Wykorzystując terminologię z zakresu estetyki i historii sztuki, rozważając proces budowania spójnego obrazu epoki (do czego pobudza twórcze jednostki „pęd estetyczny”¹⁰), Bilikiewicz skłania czytelników do spojrzenia na wytwarzany przez pracę uczonych obraz świata jako na kwestię estetyczną właśnie, problem smaku. Przejście od baroku do rokoko to zmiana obrazu, którą autor *Embriologii* widzi w stopniowym porzucaniu mechanicznego systemu barokowego („analogonu wciąż jeszcze panującego absolutyzmu politycznego”¹¹) na rzecz właściwego późniejszym epokom ujęcia witalistycznego. W przedstawianej przez Bilikiewicza historii odkrywania (czy raczej – wyobrażania) procesu reprodukcji barok zdominowany jest przez preformacjonizm: przekonanie, że

⁴ Artur Koterski, *Tadeusz Bilikiewicz i jego historia embriologii nowożytnej*, w: Tadeusz Bilikiewicz, *Embriologia*, s. 36.

⁵ Ibidem, s. 11.

⁶ Por. ibidem oraz Artur Koterski, *Zawiązanie się i sedno polemiki Ludwika Flecka z Tadeuszem Bilikiewiczem*, „Przegląd Filozoficzny – Nowa Seria” 2019, R. 28, nr 3(111), s. 159–176.

⁷ Tak przede wszystkim w swoim obszernym wprowadzeniu przedstawia książkę Artur Koterski.

⁸ Artur Koterski, *Tadeusz Bilikiewicz*, s. 43.

⁹ Tadeusz Bilikiewicz, *Embriologia*, s. 73.

¹⁰ Ibidem, s. 75.

¹¹ Ibidem, s. 210.

„gotowe” (choć maleńkie) osobniki danego gatunku preegzystują w ciałach dorosłych osobników, czekając na sygnał do wzrostu. Autor *Embriologii* scala politykę, filozofię i nauki o przyrodzie w jeden, spójny konstrukt: pisząc o Malebranche’u stwierdza, że jego „okazjonalizm jest filozoficzno-metafizycznym sformułowaniem preformacjonizmu w embriologii”¹². W perspektywie filozoficznej „wszystko, co z biegiem czasu wyda się nowe, jest tylko pozornie nowe, wszystko to bowiem jest już na początku, od stworzenia świata, we wszystkich szczegółach przewidziane w umyśle Boga”¹³. I podobnie w ujęciu nauk o rozwoju, „nasienie rośliny zawiera w sobie małą roślinkę, ta z kolei kryje w swoim wnętrzu odpowiednio mniejsze nasiona, które znowu mają w sobie w nieskończonym pomniejszeniu wszystkie przyszłe pokolenia roślin”¹⁴. Według rekonstrukcji polskiego badacza dopiero w kolejnej epoce taki obraz przestaje się podobać, ba, zaczyna wydawać się absurdalny¹⁵. W rokoko preformacjonizm ustępuje miejsca dotąd marginalizowanemu epigenetyzmowi, zgodnie z którym nowe pokolenia nie istnieją w poprzednich, lecz muszą się wykształcić od początku.

Opisując plastyczne i porywające obrazy, Bilikiewicz pokazuje także w swojej książce trud związany z ich konstruowaniem: z pogodzeniem uzyskiwanych przez XVII- i XVIII-wiecznych uczonych danych empirycznych, fragmentarycznych i niepewnych, z istniejącym aparatem pojęciowym i z dogmatami metafizycznymi. Pokazuje również, że ówczesny świat wymykał się spojrzeniu. Odkrycie nieskończoności przestrzeni i czasu zmuszało do zagospodarowania obszarów niewyobrażalnie wielkich, które usiłowano wypełnić wyobrażoną harmonią i porządkiem.

Sprawozdanie z realizacji tego przedsięwzięcia to jeden z elementów, które czynią *Embriologię w epoce baroku i rokoko* książką współcześnie istotną – umieszczają bowiem dzisiejsze refleksje nad konstruowaniem obrazu świata w perspektywie historycznej, która okazuje się zaskakująco aktualna.

Kultura wizualna jest obecnie badaniem sposobów rozumienia zmiany w świecie zbyt olbrzymim, by dało się go zobaczyć, a zarazem takim, którego wyobrażenie konieczne należy stworzyć¹⁶

– pisze w *Jak zobaczyć świat* Nicholas Mirzoeff, jeden z twórców dyscypliny, jaką jest kultura wizualna. Właśnie w jej ramach książka Bilikiewicza wydaje mi się istotnym źródłem wiedzy. Polski badacz opisuje przede wszystkim dokonania tych XVII- i XVIII-wiecznych uczonych, którzy w swoich pracach dążyli właśnie do śmiałych syntez, mających „pokazać świat” w sposób kompletny i zintegrowany. Można dodać, że ani wtedy ani współcześnie podejście takie nie było powszechne: Bilikiewicz wspomina o mało spektakularnych dokonaniach licznych wyrobników nauki, którzy badając

¹² Ibidem, s. 144.

¹³ Ibidem.

¹⁴ Ibidem, s. 145.

¹⁵ Por. np. ibidem, s. 250.

¹⁶ Nicholas Mirzoeff, *Jak zobaczyć świat*, przeł. Łukasz Zaremba, Kraków–Warszawa: Wydawnictwo Karakter, Muzeum Sztuki Nowoczesnej w Warszawie 2016, s. 27.

eksperymentalnie wybrany wycinek rzeczywistości, zarazem nie próbują przenieść go na większy obraz¹⁷. Ich dokonania, często długo niedoceniane, czasem okazywały się niezbędne do dokonania naukowych przełomów. Nawet jednak oni przecież muszą wiedzieć, jakie pytanie postawić i co próbować zobaczyć¹⁸; czasem zaś ich prace czekać muszą na moment, gdy staną się użytecznym elementem większej całości – poszukiwanego w danym miejscu i czasie obrazu świata.

Jak patrzymy?

Nicholas Mirzoeff pisze *Jak zobaczyć świat* w drugiej dekadzie XXI wieku. Interesuje go przede wszystkim obraz świata tworzony, udostępniany i odbierany cyfrowo, w niewyobrażalny wcześniej sposób uzależniony od narzędzi technicznych i algorytmów zarządzających tworzeniem i obiegiem obrazów. Opisuje świat, w którym to, co widać, zależne jest w ogromnym stopniu od działania maszyn, które nie zawsze rozumiemy lub o którym zapominamy, próbując poradzić sobie z natłokiem bodźców i informacji. Rzeczywistość baroku i rokoka, odtwarzana przez Bilikiewicza, jest oczywiście odmienna. Tu jednak także szczególną rolę odgrywa „maszyna widzenia”¹⁹, jaką jest wchodzący do użycia w XVII wieku mikroskop. To właśnie

odkrycia poczynione przy pomocy mikroskopu naprowadziły go [Malebranche’a – uzup. MSz] na myśl, że to, co człowiek przy pomocy zmysłów postrzega, to jest tylko drobna część natury, która w sobie zawiera nieznanne jeszcze i przed naszymi oczami skryte światy i jestestwa coraz mniejsze w nieskończoność²⁰.

W rekonstrukcji Bilikiewicza mikroskop jest urządzeniem, które w przyszłości oczywiście doprowadzi do przełomowych odkryć (ustalenia „wewnętrznej organizacji i budowy jaja ludzkiego, a potem plemnika”²¹), za sprawą których spór między preformacjonizmem i epigenetyzmem przejdzie do historii. Jednak zarazem, w badanych

¹⁷ Tadeusz Bilikiewicz, *Embriologia*, s. 267.

¹⁸ Pisał o tym wspomniany już Ludwik Fleck, w artykule *Patrzeć, widzieć, wiedzieć. Wiele błędnych mniemań rozprasza psychologia spostrzegania i socjologia myślenia*, opublikowanym pierwotnie w roku 1947 – na długo przed Mirzoeffem i piętnaście lat po *Embriologii* podejmując problem „sposobów widzenia” w nauce i w codziennym życiu oraz ich wzajemnej relacji. Por. Ludwik Fleck, *Patrzeć, widzieć, wiedzieć. Wiele błędnych mniemań rozprasza psychologia spostrzegania i socjologia myślenia*, w: *Studia nad nauką i technologią. Wybór tekstów*, red. Ewa Bińczyk, Aleksandra Derra, Toruń: Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Mikołaja Kopernika 2014, s. 47–72.

¹⁹ Używam tu współczesnego określenia wykorzystywanego w odniesieniu do technicznych mediów wizualnych; por. Paul Virilio, *Maszyna widzenia*, przeł. Barbara Kita, w: *Widzieć, myśleć, być. Technologie mediów*, wybór, wstęp i opracowanie Andrzej Gwóźdź, Kraków: Universitas 2001.

²⁰ Tadeusz Bilikiewicz, *Embriologia*, s. 145.

²¹ *Ibidem*, s. 269.

przez niego w *Embriologii* epokach, mikroskop służy nie tylko do widzenia, lecz do wyobrażania sobie świata: zapełniania niewidzialnych i ogromnych przestrzeni wytworami spekulacji i „bardzo bujnej wyobraźni”²², które oglądać możemy także na załączonych do współczesnego wydania książki rycinach.

Bilikiewicz przywołuje zatem Nicolasa Hartsoekera, matematyka i fizyka, a także twórcę mikroskopów, w którego opinii każdy plemnik zawiera „maleńkiego człowieczka [...]”; miejsce głowy tej istotki zajmuje kulisty twór, a ogon plemnika przechodzi bezpośrednio jako pępowina w tułów owego człowieczka”²³. Jako że Hartsoeker był oczywiście zwolennikiem preformacjonizmu, również u niego występowała zawrotna konstrukcja *mise-en-abyme* – człowieczek ów „zawiera już w swych gruczołach całe potomstwo w nieskończoność”²⁴. Spory przytaczane przez Bilikiewicza dotyczą między innymi właśnie odróżniania tego, co (jak się zdaje) można by zobaczyć, od tego, co komuś faktycznie udało się zaobserwować z wykorzystaniem ówczesnie dostępnych narzędzi. Afirmacja preformacjonizmu, wyrażana przez odkrywcę plemników Antony’ego van Leeuwenhoekera, nie przeszkodziła mu w trzeźwym odróżnianiu spekulacji (nawet, jego zdaniem, poprawnych) od wyników możliwych do przeprowadzenia obserwacji²⁵. Zarazem autor *Embriologii* wielokrotnie stwierdza, że badacze widzieli to, co spodziewali się zobaczyć i co było im potrzebne do podtrzymania wypracowywanego w danym miejscu i czasie obrazu świata²⁶. Tym samym jego książka to cenne źródło przykładów dla kultury wizualnej rozumianej jako „to, co widzimy, wyobrażenie, jakie każdy z nas ma o tym, jak należy widzieć i co w związku z tym możemy zrobić”²⁷. Bo przecież, jak pisze Mirzoeff

nie jest tak, że widzimy po prostu to, co jest do zobaczenia, i nazywamy to kulturą wizualną. Raczej składamy obraz świata zgodny z tym, co wiemy i czego już doświadczyliśmy²⁸.

Bilikiewicz opisuje w swojej książce wysiłek związany z próbami tworzenia tego obrazu, a następnie proces jego destrukcji w chwili, gdy przestawał być wystarczający, co stawia jego refleksję w relacji do późniejszej myśli Thomasa Kuhna. Jednocześnie niestabilny obszar ówczesnej działalności naukowej, przemieszanie, jak to dziś byśmy określili, praktyk amatorskich i profesjonalnych, rodzący się (i przywoływany przez Bilikiewicza) obszar popularyzacji odkryć naukowych dla szerokiej publiczności sprawiają, że świat opisywany przez polskiego badacza wydaje się bliższy naszemu, w którym samozwańczy specjaliści rzucają wyzwanie instytucjonalnej nauce w egalitarnej przestrzeni usieciowionej kultury.

²² Ibidem, s. 158.

²³ Ibidem.

²⁴ Ibidem.

²⁵ Ibidem, s. 160.

²⁶ Por. np. ibidem, s. 150.

²⁷ Nicholas Mirzoeff, *Jak zobaczyć świat*, s. 25.

²⁸ Ibidem.

Na co patrzymy?

Dziedzina, jaką jest embriologia, wydaje się szczególnie wdzięcznym obszarem do podejmowania refleksji nad relacją między tym, co wiemy, a tym, co widzimy. Wielokrotnie wspomina o tym Nick Hopwood w książce *Haeckel's Embryos: Images, Evolution, and Fraud*²⁹, w której wizualne podobieństwo między zarodkami odmiennych gatunków zwierząt (w tym człowieka) miało nie tylko udowadniać Haecklowską wersję teorii rekapitulacji, ale też legitymizować określoną wizję świata, poddanego prawom Darwinowskiej ewolucji, w której rozwój istoty ludzkiej jest jedynie (i aż) przykładem mądrości i porządku ubóstwionej Natury. Choć dziewiętnastowieczni bohaterowie książki Hopwoda mieli do dyspozycji urządzenia bardziej zaawansowane niż uczeni opisywani przez Bilikiewicza, spór o to, na co *naprawdę* patrzymy, obserwując kolejne stadia embriogenezy, był tak samo kłopotliwy i rozpalający emocje. Pytanie o początki istnienia jest bowiem zawsze, z pewnej najbardziej ogólnej perspektywy, pytaniem o jego znaczenie i sens. Kultura zachodnia w kolejnych stuleciach coraz częściej stawia te pytania właśnie nauce, sądząc, że laboratoryjna rekonstrukcja pozwoli definitywnie na nie odpowiedzieć.

Kwestia różnic w rozumieniu tego, na co patrzymy, i nazywaniu obiektu naszego spojrzenia, ujmowana w szczególnym kontekście społecznej tożsamości ludzkich embrionów, to jeszcze jedna ważna perspektywa książki Tadeusza Bilikiewicza, zapewne niedostrzegana przez autora w czasach, w których powstała. Wśród przywoływanych przez polskiego badacza obrazów „embriologii fantastycznej” pojawiają się najróżniejsze wizerunki – preegzystujące w nasieniu maleńkie ludziki (Gautier d'Agoty)³⁰ i zmieniające jedynie rozmiar szkieleciki wzrastających embrionów i płodów (Theodor Kerkring)³¹ czy opisywany już miniaturowy człowieczek w plemniku według ilustracji Nicolasa Hartsoekera – lecz żadne z tych wyobrażeń nie posłużyło, w rekapitulacji Bilikiewicza, do ustalenia tożsamości embrionu jako współcześnie rozumianej osoby czy ludzkiego dziecka będącego podmiotem moralnym i obiektem rodzicielskich uczuć. Wersja preformacjonizmu, jaką był animalkulizm – przekonanie, że gotowe osobniki preegzystują w męskim nasieniu, z jego niebywałą, kłopotliwą również dla ówczesnych rozrzutnością (wśród miliardów gotowych homunkulusów tylko nielicznym dana jest szansa przeżycia) – musiała z założenia pozbawiona być sentymentów wobec pojedynczych istotek, które stanowiły obiekty ówczesnej refleksji: rozważano, czy nawet uprzywilejowane embriony, którym dane jest wzrastać w macicznym łonie, mają *vitam propriam*, czy też stanowią jedynie „część organizmu matki”³².

²⁹ Nick Hopwood, *Haeckel's Embryos: Images, Evolution, and Fraud*, Chicago: The University of Chicago Press 2015, s. 161–163. Por. także przygotowaną przez Nicka Hopwoda i Tatjanę Buklijas na Uniwersytecie w Cambridge stronę *Making Visible Embryos*, <http://www.sites.hps.cam.ac.uk/visibleembryos/index.html> [dostęp 29.12.2024].

³⁰ Tadeusz Bilikiewicz, *Embriologia*, ryc. 14.

³¹ Ibidem, ryc. 10.

³² Ibidem, s. 187. Przywoływana tu przez Bilikiewicza naukowa perspektywa jest szczególnie radykalna w swoim wątpieniu w samoistność egzystencjalną płodu, jednak, przynajmniej w odniesieniu do

Te wyobrażenia będą w przyszłości ulegać przemianom. Na początku XX wieku na marmurowym popiersiu wybitnego anatoma i embriologa, Wilhelma Hisa (1831–1904)³³, model embrionu trzymany przez uczonego stanowi przede wszystkim obiekt naukowy: zarazem, jak wskazuje analizujący portret Nick Hopwood, takie rozumienie nie oznacza braku emocjonalnego zaangażowania szwajcarskiego badacza wobec przedmiotu w jego dłoni. Posągowy His uważnie mu się przygląda, jest to bowiem owoc „długiej sekwencji intelektualnych i materialnych transformacji”³⁴: przełożenia kilkumilimetrowego obiektu, znalezionej w dostarczonym przez akuszerkę skrzepie krwi, na preparat możliwy do obejrzenia pod mikroskopem, następnie na serię rysunków na plastrach wosku, trójwymiarowy, znacznie powiększony woskowy model, a wreszcie marmurowy portret Carla Seffnera³⁵. Opisuując radość Hisa ze zdobycia unikatowego egzemplarza bardzo młodego embrionu i stworzenia na jego podstawie mistrzowskiego wizerunku, wymagającego wiedzy i umiejętności, Hopwood przywołuje określenia samego uczonego, dla którego materiał, z którym pracował, to, między innymi, „godne szacunku, małe zwłoki”³⁶. His traktował swoje preparaty jako wyposażonych w cechy indywidualne przedstawicieli gatunku ludzkiego, choć zarazem „były [one – MSz] potomstwem intelektualnym, a nie krewnymi”³⁷. Tworzone na ich podstawie wyobrażenia stawały się zaś, co w tym kontekście nie zaskakuje, argumentami w prowadzonych przez ówczesnych uczonych gorących dyskusjach o przebiegu embriogenezy, których Wilhelm His, jeden z głównym oponentów Ernsta Haeckla, był aktywnym uczestnikiem.

Druga połowa XX wieku przyniosła w tej dziedzinie kolejne zmiany. Fotografie embrionów i płodów wykonane i opublikowane w latach 60. przez szwedzkiego fotografa Lennarta Nilssona kładły – jak pisał jeden z ówczesnych komentatorów, szwedzki lekarz Lars Engström – „szczególny nacisk [...] na ludzkie elementy bardzo małych płodów”³⁸, co skłaniało zakładane odbiorczyźnie zdjęć do „wiary, że embrion niemający jeszcze milimetra długości jest «dzieckiem»”³⁹. Dwudziestowieczna wrażliwość, o wiele bardziej skupiona na dziecku jako na bohaterze kultury niż wyobraźnia autorów i odbiorców przedstawień omawianych przez Bilikiewicza, ułatwiała zobaczenie

wczesnych faz embriogenezy, przednowoczesna teologia chrześcijańska – z dominującym w niej przekonaniem, że „uduchowienie” płodu następujące dopiero po pewnym czasie od poczęcia (por. m.in. Angus McLaren, *A History of Contraception: From Antiquity to the Present Day*, Oxford: Basil Blackwell 1990) – jedynie ją potwierdzała.

³³ Nick Hopwood, *A Marble Embryo: Meanings of a Portrait from 1900*, „History Workshop Journal” 2012, nr 73(1), s. 5–36. W swoim tekście Hopwood pyta właśnie o widzenie i rozumienie tego, co się widzi, zarówno przez samego Hisa, jak i przez kolejne pokolenia odbiorców portretu Seffnera.

³⁴ Ibidem.

³⁵ Ibidem, s. 7, 15–17.

³⁶ Ibidem, s. 21.

³⁷ Ibidem.

³⁸ Solveig Jülich, *The Making of a Best-Selling Book on Reproduction: Lennart Nilsson's "A Child Is Born"*, „Bulletin of the History of Medicine” 2015, nr 89, s. 519.

³⁹ Ibidem.

w stylizowanych obrazach Nilssona tego, co chciał on pokazać, i nie przeszkadzała w tym procesie „niedbałość referencji”⁴⁰, która powodowała, że na zdjęciach dostrzegano zarówno „dzieci”, jak i „małych astronautów”, wreszcie zaś, zgodnie z dziedzictwem Haeckla, zwycięskich uczestników procesu ewolucji. Wszystkie te odniesienia wpisywały się w ówczesny obraz świata i go wzmacniały⁴¹.

Podobne wyobrażenia są oczywiście obce tak samemu Bilikiewiczowi, jak i bohaterom jego książki. Jednak pozycja ta dodaje kolejną, bardzo solidnie opracowaną perspektywę do długiej serii spojrzeń na embriogenezę oraz wytwarzane przez kulturę wyobrażenia embrionu i płodu, a szerzej – na fascynujące tyleż badaczy, co laików procesy powstawania i rozwoju życia. Wydane po niemiecku blisko sto lat temu dzieło polskiego badacza, rekonstruuje wzorce myślenia dla współczesnych czytelników odległe i egzotyczne, pozwala zarazem osadzić w historycznym i kulturowym kontekście nasze własne sposoby widzenia świata. Zakończenie *Embriologii*, w którym autor wskazuje na obiektywny fakt przyrostu wiedzy, stawia zarazem pytanie o społeczny sens i cel tego przyrostu⁴², który w przywoływanym tekście Nicholasa Mirzoeffa ma już po prostu wymiar nieustannego mnożenia punktów widzenia. Niemożność skonstruowania pełnego obrazu świata, który stał się zbyt złożony, by objąć go spojrzeniem, może być dla współczesnej jednostki źródłem frustracji i bezradności. Wgląd, jaki uzyskujemy dzięki Bilikiewiczowi w epokę baroku i rokoka, w czasy odkrywania tej złożoności i nieskończoności, pozwala na uważniejsze przyjrzenie się mechanizmom wyobrażania świata, oswajając nas – być może – z doświadczeniem nieustannego kryzysu.

References

- Bilikiewicz Tadeusz, *Embriologia w epoce baroku i rokoka*, redakcja, przekład i wprowadzenie Artur Koterski, Kęty: Wydawnictwo Marek Derewiecki 2024.
- Fleck Ludwik, *Patrzyć, widzieć, wiedzieć. Wiele błędnych mniemań rozprasza psychologia spostrzegania i socjologia myślenia*, w: *Studia nad nauką i technologią. Wybór tekstów*, red. Ewa Bińczuk, Aleksandra Derra, Toruń: Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Mikołaja Kopernika 2014, s. 47–72.
- Hopwood Nick, *A Marble Embryo: Meanings of a Portrait from 1900*, „History Workshop Journal” 2012, nr 73(1), s. 5–36.
- Hopwood Nick, *Haeckel's Embryos: Images, Evolution, and Fraud*, Chicago: The University of Chicago Press 2015.

⁴⁰ Por. Nathan Stormer, *Looking in Wonder: Prenatal Sublimity and the Commonplace “Life”*, „Signs: Journal of Women in Culture and Society” 2008, t. 33, nr 3, s. 664.

⁴¹ W tym ujęciu piszę o płodowych obrazach Ernsta Haeckla i Lennarta Nilssona w artykule *Revelations of science: discussing images of prenatal development by Ernst Haeckel and Lennart Nilsson*, „Panoptikum” 2019, nr 21, s. 95–115.

⁴² Tadeusz Bilikiewicz, *Embriologia*, s. 270.

- Ijpma Frank F.A., Radziun Anna, Gulik Thomas M. van, "The anatomy lesson of Dr. Frederik Ruysch" of 1683, a milestone of knowledge about obstetrics, „European Journal of Obstetrics Gynecology and Reproductive Biology” 2013, t. 170, nr 1, s. 50–55.
- Jülich Solveig, *The Making of a Best-Selling Book on Reproduction: Lennart Nilsson's "A Child Is Born"*, „Bulletin of the History of Medicine” 2015, nr 89, s. 491–525.
- Koterski Artur, *Zawiązanie się i sedno polemiki Ludwika Flecka z Tadeuszem Bilikiewiczem*, „Przegląd Filozoficzny – Nowa Seria” 2019, R. 28, nr 3(111), s. 159–176.
- McLaren Angus, *A History of Contraception: From Antiquity to the Present Day*, Oxford: Basil Blackwell 1990.
- Mirzoeff Nicholas, *Jak zobaczyć świat*, przeł. Łukasz Zaremba, Kraków–Warszawa: Wydawnictwo Karakter, Muzeum Sztuki Nowoczesnej w Warszawie 2016.
- Stormer Nathan, *Looking in Wonder: Prenatal Sublimity and the Commonplace "Life"*, „Signs: Journal of Women in Culture and Society” 2008, t. 33, nr 3, s. 647–673.
- Szewczyk Matylda, *Revelations of science: discussing images of prenatal development by Ernst Haeckel and Lennart Nilsson*, „Panoptikum” 2019, nr 21, s. 95–115.
- Virilio Paul, *Maszyna widzenia*, przeł. Barbara Kita, w: *Widzieć, myśleć, być. Technologie mediów*, wybór, wstęp i opracowanie Andrzej Gwóźdź, Kraków: Universitas 2001.